

## Rozdroża Europy - przeczytaj relację i obejrzyj zdjęcia

Brague przypomina, że europejskość to przede wszystkim świadomość Europejczyków, że są w istocie barbarzyńcami, że ich mądrość płynie z zewnątrz

W czwartek, 25 października odbyło się spotkanie pt. „Rozdroża Europy”, zorganizowane przez Teologię Polityczną oraz Centrum Myśli Jana Pawła II. Podstawę dyskusji stanowiły książki Remiego Brague'a *Europa, droga rzymska* oraz Marka A. Cichockiego *Problem politycznej jedności w Europie*. Udział wzięli Agnieszka Kołakowska, prof. Franciszek Gołębowski i dr Marek A. Cichocki.

Prowadzący spotkanie dr Mariusz Sulkowski rozpoczął trafnym przy takiej okazji pytaniem, czy warto czytać książkę Brague'a. Dyskutanci zwracali uwagę na najbardziej ożywcze w obliczu panującej dziś w Europie zastygłej atmosfery tezy francuskiego filozofa. Brague przypomina, że europejskość to przede wszystkim świadomość Europejczyków, że są w istocie barbarzyńcami, że ich mądrość płynie z zewnątrz. Że trzeba wciąż powracać do tych zewnętrznych źródeł naszej kultury – do tradycji greckiej i judeochrześcijańskiej, aby nie popaść w prawdziwe, dzikie, nieświadomione barbarzyństwo. Jeśli zdecydujemy się na budowę nowej tożsamości, będzie to tożsamość pusta, a nasze barbarzyństwo przybierze groźną postać.

W tym sensie europejskość to rzymskość. Rzymianie budowali swoją kulturę, czerpiąc wszystko co najlepsze z tradycji greckiej. Ich mądrość polegała na tym, że nie wstydzili się uczyć od mądrzejszych od siebie i nie bali się do tego przyznać. Złudzenie, że Europa nic nikomu nie zawdzięcza, że stworzyła samą siebie i jest wzorem dla świata, ten grzech pychy, kosztuje nas utratę własnej tożsamości, jest zaprzeczeniem europejskości.

Właśnie na takim złudzeniu zbudowana jest Unia Europejska. Co prawda rozwiewa się ono powoli pod wpływem kryzysu, ale jeszcze kilka lat temu politycy napędzający tę maszynę bez zająknięcia twierdzili, że Wspólnota to byt unikalny i wzorcowy, może nawet najwyższe osiągnięcie cywilizacji. Europie udało się przewyciężyć trudną przeszłość i teraz może kierować się ku przyszłości. Tak pomyślana Europa nie potrzebuje już klasyków, do których coraz mniej ludzi sięga, nie potrzebuje też chrześcijaństwa, które jest systematycznie rugowane z życia publicznego jako niepotrzebny balast. A to, jak przekonywała Agnieszka Kołakowska, oznacza bliski koniec Europy, która bez chrześcijaństwa sobie nie poradzi. Zrównywanie zaś islamu z chrześcijaństwem co do wkładu w rozwój Europy (czy w ogóle mówienie o jakimkolwiek wkładzie islamu) określić można jako zwykłą manipulację.

Profesor Gołembski zwrócił uwagę na deficyt wielkich osobowości w Europie. Bez takich ludzi ciężko przeprowadzić zasadnicze zmiany. Co więcej, musiałyby być to zmiany idące w odwrotnym kierunku od tego, który obrała Unia Europejska. Na pytanie, czy to, co budujemy, jest wciąż Europą, dyskutanci bez żadnych wątpliwości odpowiedzieli

krótkim „nie”. Budowa kosmopolitycznego monolitu, który swoją przeszłość traktuje instrumentalnie, a w praktyce odcinającego się od swych korzeni i tradycji, jest bezpośrednim zaprzeczeniem idei Europy.

Po serii pytań zadanych przez prowadzącego, głos zabrała publiczność, która zgłaszała ważne uwagi i spostrzeżenia. Spotkanie odbyło się w przyjaznej atmosferze, a każdy z uczestników mógł zmierzyć się z intrygującymi opiniami. Miejmy nadzieję, że te kilkadziesiąt osób, które przybyły na spotkanie, wyniosły z niego nie tylko cenne informacje, ale przede wszystkim potrzebę zmian, które bez duchowej przemiany nas samych nigdy nie będą owocne.

Zapraszamy wszystkich na następne spotkanie poświęcone władzy w Europie, które odbędzie się za kilka tygodni. Zaś już za kilka dni będzie można obejrzeć filmową relację z wczorajszej dyskusji.

Ziemowit Gowin, Magdalena Horodeńska

Posłuchaj nagrania ze spotkania:

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/RozdrozaEuropy/Rozdroz:>

Galeria

(fot. Anna Skórzyńska)

